Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków-Lwów 1. listopada 1932 r. Nr. 21.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404.983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404.983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Wobec alarmujących pogłosek!

W ostatnich dniach rozeszły się alarmujące wieści, podane przez opozycyjną prasę, że zanosi się na obniżenie poborów. Ze wszystkich stron zwracają się do nas z zapytaniem, ile jest prawdy na tych hiobowych wieściach, gdyż jak dotychczasowe doświadczenia wykazały, najpierw ukazywały się „pierwsze jaskółki“ w prasie opozycyjnej, poczem następowało zaprzeczenie „sfer miarodajnych“, a na koniec spadało niespodziewanie obcięcie poborów.

Redakcja nasza zwróciła się o informacje do wpływowych i dobrze poinformowanych czynników, jak się ta sprawa w rzeczywistości przedstawia, i otrzymaliśmy uspokajające wiadomości, że obecnie poborom urzędniczym nic nie grozi. Faktem jest, że na 1-go listopada pobory będą wypłacone w dotychczasowej wysokości.

Wprawdzie informują nas, że do końca obecnego roku budżetowego nie zanosi się na obniżenie poborów, ale z drugiej strony wieści o zamierzonej redukcji poborów, wobec deficytu budżetowego, przybierają coraz bardziej na sile i w najwyższym stopniu niepokoją opinję publiczną, która między pracownikami czynnymi, a w szczególności między emerytami staje się coraz bardziej drażliwą.

Zdenerwowanie w masach urzędniczych rośnie z dnia na dzień i przybiera coraz bardziej na sile.

Centrala nasza czyni zabiegi w Warszawie, tak na terenie rządowym, jak i sejmowym, by sprawę wyklarować i zaniepokojoną w najwyższym stopniu opinję uspokoić, co wobec zbierającego się Sejmu, musi w najbliższych dniach nastąpić.

Co do nas uważamy, że jesteśmy upoważnieni w imieniu całej masy rzesz urzędniczych oświadczyć stanowczo, że jakiekolwiek zakusy na obecne nędzne i na życie nie wystarczające pobory urzędnicze i emerytalne są niedopuszczalne, że obecny wymiar ich uważamy za nietykalny, oraz że wszelkie jakiekolwiek zamierzenia, skierowane przeciw obecnym poborom, spotkają się ze solidarnym i stanowczym protestem całego świata urzędniczego, który nie może dopuścić żadną miarą do dalszego pogorszenia się istniejących dziś fatalnych warunków materialnych.

Ubogi rolnik wygrał 25 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy znowu w ostatnim ciągnieniu padła wygrana na premjówkę inwestycyjną na Nr. 2886-50 zł. 25.000 zakupioną na raty w znanej ze szczęścia instytucji w Gospod. Banku Spółdzielczym w Krakowie, ulica Floriańska 55. Nadmienić wypada, że szczególnym szczęściem cieszy się Gospod. Bank Spółdzielczy, gdyż już kilkakrotnie cały szereg wielkich wygranych idące w setki tysięcy złotych przypadły klijentom wymienionego Banku na zakupione na raty obligacje Państwowe.

Pogorszenie praw urzędników państw.

w związku ze zmianą pragmatyki służbowej.

Z dniem 1-go listopada 1932 r. wchodzi w życie nowa pragmatyka służbowa, oparta wprawdzie na dawnej ustawie z 17. lutego 1922 roku, jednak wrzynająca się głęboko w życie funkcjonarjuszów państwowych.

Jak się spodziewać należało i jak już niejednokrotnie na łamach pisma zaznaczyliśmy, nie polepsza ona bytu pracowników, ale przeciwnie, pogarsza znacznie dotychczasowy stan i stwarza niepewność, która w większej, niż dotąd mierze, osłabić musi wydajność pracy.

Urzędnik winien mieć zapewniony spokój wewnętrzny, jego psychika winna być tak nastawiona, by spełniając swoje trudne obowiązki, wiedział, że znajdzie zrozumienie swej pracy i uzyska te korzyści, jakie każdemu pracownikowi zapewnić musi pracodawca. Gdy jednak już z mocy samej ustawy zależny jest urzędnik wyłącznie od swego przełożonego, który jest tylko człowiekiem, zresztą zależnym także od swej władzy zwierzchnej, to jasnem jest, że w tych warunkach nie może być mowy o rzeczowej bezstronności, a w następstwie nie można się spodziewać, by pracownik państwowy — niepewny jutra — mógł z całym spokojem oddać się swemu zawodowi.

Tę niepewność powodują przepisy nowego rozporządzenia z 7. października 1932 r. Dz. U. Nr. 87, poz. 737 i 738.

Cechą tego rozporządzenia jest przeniesienie uprawnień w decydujących sprawach z Rady Ministrów na Prezesa Rady Ministrów, ba nawet na władze naczelne, oraz zniesienie Komisyj kwalifikacyjnych, których odnośne funkcje pełnić będą odtąd wyłącznie bezpośredni przełożeni i przełożeni w drodze nadzoru służbowego. Kwalifikacja przeto urzędnika zależną będzie wyłącznie od oceny dwóch bezpośrednich przełożonych.

Nie da się zaprzeczyć, iż stanowi to pewnego rodzaju uproszczenie biurokracji, jednak uproszczenie mogące być groźne w skutkach dla urzędników. W tych wypadkach bowiem kolegjalność dawała większą rękojmię bezstronnej opinji. Zresztą najbliższa przyszłość pokaże, czy to uproszczenie wyjdzie na korzyść urzędników.

Zdarzało się już poprzednio, że w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, mogła być powołana na urząd osoba, nieposiadająca wymaganego poziomu wykształcenia. Do tego jednak potrzebnem było zezwolenie Rady Ministrów, co faktycznie utrudniało uzyskanie t. zw. veniam studiorum. Dzisiaj to prawo przelewa rozporządzenie Prezydenta Państwa na władze naczelną, o ile się rozchodzi o urzędników II. i III. kategorji, a wymaga zgody jedynie Prezesa Rady Ministrów odnośnie do urzędników I-szej kategorji. Przepis ten w dzisiejszym stanie hiperprodukcji ludzi, posiadających średnie i wyższe wykształcenie, uważany być musi za niecelowy, sprzeczny z interesem służby i krzywdzący.

Również przy przeniesieniu w stan nieczynny, zniesiono kompetencję Rady Ministrów, a zezwolenie to odtąd zastępować będzie zgoda Prezesa Rady Ministrów.

Jako nowość wprowadza rozporządzenie możność rozpoczęcia służby państwowej w wyższym stopniu służbowym, aniżeli ustawa przepisuje dla poszczególnych kategoryj. Zezwolenie na to udziela Prezes Rady Ministrów na wniosek władzy naczelnej.

Mianowanie urzędników I-szej kategorji (z wyższem wykształceniem) w drodze awansu, wymaga zgody Prezesa Rady Ministrów, II-giej

.i III-ciej kategorji uzależnione jest od warunków, które ustali Prezes Rady Ministrów.

Poprzednio nominacje do IV. stopnia zastrzeżone były Prezydentowi Rzplitej, co było słuszne i usprawiedliwione odpowiedzialnością urzędnika na odnośnem stanowisku. Dzisiaj to zastrzeżenie odpadło.

Nominacje nie w drodze awansu należą wyłącznie do władzy naczelnej, względnie do kierowników władz i to we wszystkich kategorjach.

Niespodziewaną inowacją, osłabiającą ambicję urzędników, tak niezbędną w każdej służbie, zwłaszcza w państwowej, jest zniesienie starszeństwa służbowego urzędników równego stopnia. W związku z tem zniesiono postanowienie, iż do każdego stanowiska służbowego przywiązany jest stopień służbowy, oraz stworzono możność, że niższy stopniem może być przełożonym wyższego stopniem. Wyraźnie stanowi nowy przepis w art. 19, iż stosunek hierarchiczny pomiędzy urzędnikami, pełniącymi obowiązki, przywiązane do stanowisk danej kategorji, zależy nie od posiadanego stopnia służbowego, lecz od rodzaju stanowiska, którego obowiązek pełnią.

Taksamo przy awansach nie decyduje starszeństwo, ani zdolności i użyteczność (dawny art. 41), lecz wyłącznie uznanie władzy przełożonej.

Stopnie oceny kwalifikacyjnej są następujące: dobra, dostateczna, niedostateczna. O tej ostatniej winna władza zawiadomić urzędnika. Dwukrotna bezpośrednia niedostateczna ocena, powoduje zwolnienie ze służby, przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych.

Postępowanie karno-sądowe lub dyscyplinarne, uprawnia władzę służbową do zawieszenia urzędnika w pełnieniu służby. Zawieszenie takie zarządzić może każdy przełożony bezpośredni i pośredni, oraz urzędnik, któremu powierzono przeprowadzenie inspekcji. — Żalić się można w przeciągu 5-ciu dni do bezpośrednio wyższej władzy. Zawieszenie to nastąpić może w wypadkach jawnego odmówienia posłuszeństwa służbowego wśród szczególnie ważnych okoliczności, albo w razie naruszenia powagi urzędu lub dobra służby. Z zawieszeniem może być zarządzone ograniczenie poborów do 50%.

W razie skazania nie liczy się czasu zawieszenia do czasu służby czynnej, a urzędnik zawieszony niema prawa do wstrzymanej części uposażenia, a więc także w wypadkach zasądzenia dyscyplinarnego.

Kary porządkowe nakłada władza służbowa lub przełożona wyższa, przyczem skreślono dawne postanowienie, dające obwinionemu możność usprawiedliwienia.

Wedle dotychczasowego postanowienia art. 29-go, ustęp 2, mógł urzędnik mieć uboczne zajęcie, połączone z korzyścia materjalną, a był jedynie obowiązany zawiadomić o tem swoją władzę przełożoną. Obecnie musi urzędnik w tych wypadkach uzyskać najpierw zezwolenie, przyczem odmowa zezwolenia nie jest zaskarżalna, a więc pod tym względem nastąpiła zmiana na niekorzyść urzędników.

W związku ze zmianą pragmatyki, wydano zostało rozporządzenie z 7. października 1932 r. poz. 738 o organizacji Komisji Dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem. Ponieważ rozporządzenie to ma tylko znaczenie ustawy ramowej, gdyż skład Komisyj Dyscyplinarnych, ich właściwość, postępowanie, zastrzeżono Radzie Ministrów, przeto trudno dzisiaj w tej kwestji zabrać głos i ocenić, czy i o ile nastąpi pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy.

To nowe rozporządzenie zawiera jedynie postanowienie, że sprawy dyscyplinarne, zawisłe przed dniem 7. października 1932 r. rozstrzygane będą wedle dawnych przepisów przez Komisje Dyscyplinarne, czynne przy władzach podlegających bezpośrednio władzy naczelnej, względnie przez Komisje przy władzach naczelnych, oraz przez Komisje odwoławcze przy władzach naczelnych, utworzonych na podstawie nowego rozporządzenia. Urzędnik może przybrać sobie obrońcę z pośród urzędników lub niższych funkcjonarjuszów, niema jednak — jak dotąd — prawa żądania obrońcy z urzędu, o ile uproszony urzędnik nie przyjmie obrony.

W ten sposób wyzuci zostali urzędnicy ze wszystkich prawie uprawnień, a jeśli jeszcze uwzględnimy wiszącą nad nami stale zmorę dalszej redukcji poborów, zrozumiemy obraz dzisiejszego zdenerwowania i stan psychiczny urzędników, którzy winni być podwaliną porządku prawnego i bytu państwowego.

Spodziewać się należy, iż zbierający się obecnie Sejm, w interesie nietylko urzędników, ale w interesie państwowym, zainteresuje się pragmatyką urzędników, a także innemi rozporządzeniami, które wydane zostały w drodze Rozporządzenia Prezydenta Państwa, a w szczególności także Rozporządzeniem, dotyczącem także sędziów, a umożliwiającem każdoczesne przeniesienie sędziego na inne miejsce służbowe dla dobra służby, na wniosek kolegjum, złożonego z trzech sędziów przy Sądzie apelacyjnym. To ostatnie postanowienie nie da się pogodzić z zasadą niezawisłości sędziowskiej, zagwarantowanej odnośnemi normami Konstytucji Polskiej.

Dr. Z.

Walka z kartelami nie może ustać!

Apel do całej prasy polskiej.

Rozpoczęta przed niedawnym czasem walka z kartelami w ostatnich dniach przycichła. Nadzieje, związane z zapowiedzianą obniżką cen przybladły. Ataki na niepomiernie wysokie pensje dyrektorów, jakoteż nadmierne zyski kartelowców ucichły, natomiast coraz głośniej jest mowa o obniżce poborów urzędniczych. Kartelowcy zacierają zapewne ręce z radości i śmieją się „w kułak" z pogróżek, skierowanych pod ich adresem, w przekonaniu, że nie „syci kartelowcy" będą pociągnięci do ratowania deficytu budżetowego, lecz ciężar ten — według ich mniemania — przerzuci się na barki urzędnicze, gdyż łatwiej sięgnąć do PENSYJ URZĘDNICZYCH, niż do ulokowanych OSZCZĘDNOŚCI W BANKACH ZAGRANICZNYCH, gdzie kartelowcy przeważnie swoje nadmierne zyski ulokowali. Tak przynajmniej dotychczas bywało.

Ale tak dalej nie będzie.

Walka z kartelami nie może ani przycichnąć, ani ustać. Musi ona teraz wybuchnąć z tem większą siłą i natężeniem.

Jak od szeregu miesięcy nawoływaliśmy do walki z kartelami, tak dzisiaj wzywamy do walki czynnej, przez zebrania, wiece, protesty, manifestacje. Nie cofniemy się nawet przed masowemi demonstracjami ulicznemi.

Nie wolno nam spocząć ani na chwilę, nie wolno nam dać im wytchnienia. Atak musimy prowadzić na całym froncie pracowniczym, z całą siłą, z całem zaparciem się i poświęceniem.

Dziś musimy atak ten zdwoić, gdyż widzimy, że kartelowcy podstępnie usiłują na nasze barki przerzucić ciężar deficytu budżetowego.

Zwracamy się do CAŁEJ UCZCIWEJ PRASY, by zamierzenia nasze poparła i udzieliła nam swej cennej pomocy w walce z kartelami!

Jak wygląda instrukcja Min. Poczt i Telegr.

W SPRAWIE WYPŁATY ZAOPATRZEŃ EMERYTALNYCH, RENT INWALIDZKICH I T. P. STAŁYCH ZAOPATRZEŃ.

Już dwukrotnie „Jedność" poruszyła sprawę wypłat emerytur i t. p. zaopatrzeń, wykazując ogrom krzywd, wyrządzonych emerytom, inwalidom, wdowom i sierotom przez wprowadzoną inowację w sposobie wypłat i faktem jest, że jeszcze 20. października nadchodziły do nas zażalenia poszkodowanych.

Najpoczytniejsze dzienniki zarzucały niedbalstwo referentom izb skarbowych, że nie nadesłali na czas przepisanych wykazów płatniczych, podczas gdy wyłączną winę ponoszą władze zarządzające.

„Instrukcja" wydana przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Najw. Izbą Kontroli jest datowaną 8. września 1932 r., więc mogła w najlepszym razie dojść do rąk referentów Izb Skarbowych dnia 10. września.

Przestudjowanie tej skomplikowanej instrukcji, wyszkolenie całego likwidującego personelu, założenie druków, musiało zająć przynajmniej 3—5 dni, poczem rozpoczęła się gorączkowa praca.

Kto zna pracę tę np. w takiej Izbie skarbowej we Lwowie, która likwidacje emerytur dla przeszło 40.000 emerytów, wdów i sierót rozpoczynała już 2-ego każdego miesiąca, lub Wydziału rent inwalidzkich w Izbie skarbowej w Krakowie, ten zrozumie, że rozpoczynając tę pracę dopiero 15 września, nie można było ją wykonać na czas i bez usterek.

Jeżeli więc „instrukcje" nie mogły być wysłane przed 1 września, to należało wyznaczyć dzień wejścia jej w życie na 1 listopada.

Przez to nieopatrzne zarządzenie emeryci, inwalidzi, wdowy i sieroty a przynajmniej znaczna ich część znalazła się w rozpaczliwem położeniu, szczególnie, że wybrano właśnie miesiąc, w którym każdy zaopatruje się w zapasy zimowe.

Wogóle „instrukcja" zawiera uwagi z jednej strony niezgodne z ustawą emerytalną, a z drugiej strony z pojęciami humanitarnemi.

§ 5 powiada, że „począwszy od dnia 2-go każdego miesiąca urzędy pocztowe doręczają zaopatrzenia (renty) za dany miesiąc", zaś ustawa emerytalna powiada, że zaopatrzenia są zgóry płatne.

W całym świecie rozumie się pod „zgóry" płatne, że wypłata następuje 1-go każdego miesiąca, a nie „począwszy" od 2-go, a więc może się rozciągnąć do ostatniego, t. j. przez cały miesiąc. Takie zarządzenie sprzeciwia się duchowi ustawy.

Istnym dziwolągiem jest zarządzenie w drugiej części tego osławionego § 5, dotyczące wypłaty emerytur lub rent w razie wydalenia się uprawnionego z miejsca zamieszkania. W tym wypadku zarządza § 5, że uprawniony ma zostawić upełnomocnionemu pełnomocnictwo potwierdzone przez „właściwy urząd" datowane nie wcześniej, jak termin wypłaty, a więc 2-go dotyczącego miesiąca!

Jeśli więc np. emeryt albo inwalida z Podwołoczysk powołany jest jako świadek do sądu w Poznaniu na 1-go listopada a rozprawa rozciągnie się na kilka albo kilkanaście dni, to ponieważ nie może on żonie pozostawić legalizowanego przez „właściwy urząd" pełnomocnictwa z datą 2-go listopada, skazuje się rodzinę jego na śmierć głodową, za to, że emeryt lub inwalida spełnia obowiązek obywatelski!

Również nie wyjaśniono, który urząd jest tym „właściwym urzędem".

Zwracamy się przeto do P. Ministra Poczt i Telegrafów, by zechciał rozpatrzyć tę sprawę, a z pewnością zmieni „instrukcję" sprzeciwiającą się ustawie i zasadom humanitarnym.

H. O.

Reorganizacja Najw. Trybunału Administr.

W każdym prawie numerze „Jedności" znajdzie czytelnik obszerną rubrykę orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stanowiących ważną pozycję w ogólnej linji obrony uprawnień zawodowych. Niejedna krzywdząca decyzja została już tą drogą uchylona, a orzeczenia N. T. A. stały się podstawą skutecznego dochodzenia praw przez wielu tych, dla których w normalnym przebiegu instancji zapadły rozstrzygnięcia niekorzystne, zdawało się, że przesądzone.

Tem tłumaczyć należy wagę, jaką świat urzędniczy w Polsce przykłada do działalności tej instytucji. Ostatnio powstał dookoła niej krąg niepokojących pogłosek. Mianowicie w związku z ustąpieniem pierwszego prezesa N. T. A. p. Różyckiego rozeszły się wieści, iż stanowisko to nie będzie już więcej obsadzone. Ma to być następstwem ogłoszonego już projektu reorganizacji tego trybunału z równoczesnem zreformowaniem jego zakresu działania i ustroju, który ma być odtąd podobny do obecnego ustroju Sądu Najwyższego.

Rzecz znamienna, że przykre te pogłoski zbiegają się z jubileuszem dziesięciolecia działalności Najw. Trybunału Administracyjnego. — Właśnie przed kilku dniami, 22-go października upłynęło dziesięć lat od chwili rozpoczęcia czynności przez N. T. A., powołany do życia ustawą

z 22. sierpnia 1922 roku. Niezwykły wzrost ustawodawstwa administracyjnego w latach powojennych, chaos i różnorodność przepisów doprowadzały w praktyce do coraz liczniejszych wypadków ograniczania indywidualnych uprawnień obywateli w imię — niezawsze dobrze zrozumianego i tłumaczonego, interesu publicznego. Tysiącznym wątpliwościom i krzywdom, jakie na tem tle wciąż powstawały, mógł zaradzić jedynie niezawisły sąd administracyjny, zabezpieczający obywatela przed decyzjami organów administracji, wykraczającemi poza ramy ustawowe.

Konstytucja przewidywała szerokie ramy organizacyjne i kompetencyjne N. T. A. W praktyce zwężano je tylko do jednej instancji, bez rozbudowy sądownictwa administracyjnego instancji niższych, a prawo do skargi przyznano tylko osobom konkretnie dotkniętym w swych prawach.

Ale i w tych szczupłych ramach N. T. A. orzecznictwem swem skutecznie pracuje nad obroną i ugruntowaniem pewności praw dobrze nabytych. Autorytet moralny i materjalny tych orzeczeń ma także ten dodatni skutek, że w dużym stopniu wpłynął na władze, iż te licząc się z judykaturą N. T. A. uwzględniały skrupulatniej słuszne żądania petentów.

Cyfrowo zakres działalności trybunału powiększa się z rokiem każdym, powodując — przy szczupłym personalu — znaczny wzrost zaległości (około 14 tys. spraw) i przedłużanie się terminów załatwiania spraw. Jeżeliby zatem jakakolwiek „reforma" na tym terenie miała być przewidzianą, to — zgodnie z interesem publicznym — należałoby życzyć jedynie rozbudowy Najw. Trybunału Administracyjnego pod względem sił i środków. W ostatniej właśnie chwili ukazały się w prasie codziennej szczegóły projektowanych zmian, mających wejść w życie z dniem 15. listopada b. r. W ciągu 14 dni od wejścia w życie nowego rozporządzenia, utworzone zostanie Kolegjum administracyjne, oparte na nowych przepisach. Z dniem tym zakończy się jednocześnie okres urzędowania dotychczasowego kolegjum administracyjnego.

——oOo——

Dr. Alfred Jendl wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie

Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianowany został p. Dr Alfred Jendl, dotychczasowy sędzia tego Sądu i prezes oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej w Krakowie. Nominacja p. Dra Jendla powitana została z prawdziwem uznaniem przez ogół społeczeństwa krakowskiego, któremu znaną jest nietylko głęboka jego wiedza prawnicza i publicystyka na łamach pism fachowych, ale także żywe zainteresowanie dla spraw kulturalnych — szczególnie dotyczących ruchu muzycznego — któremu to zainteresowaniu daje wyraz w swej wieloletniej współpracy na łamach pism codziennych. Ta, wysoko ceniona jego działalność na polu kulturalnem zadzierzgnęła szczególnie tak ściśle węzły łączące nowego wiceprezesa Apelacji, z kulturalnem społeczeństwem m. Krakowa.

——ooOoo——

Gdzie wnosić podania w sprawach emer.

W Dzienniku ustaw Nr. 86 z dnia 12. X. b. r. poz. 735 zostało ogłoszone rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 3. X. 1932 r., ustalające na dzień 1. listopada 1932 r. termin przejęcia przez Ministra Skarbu czynności, określonych w art. 10 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 239).

Począwszy przeto od 1. listopada b. r. na Ministerstwo Skarbu i upoważnione przezeń władze skarbowe II. instancji (Izby Skarbowe) przechodzi wyłączne prawo orzekania w sprawach:

1) przyznawania i wymierzania zaopatrzeń emerytalnych;
2) przyznawania zaliczek na poczet zaopatrzenia emerytalnego;
3) przyznawania prawa do podjęcia zaopatrzenia emerytalnego, wymierzonego, a nie podjętego w ciągu lat 5-ciu (art. 22 ust. 3 i art. 70 ust. 4 ustawy emerytalnej);
4) przyznawania prawa do pobierania zaopatrzenia emerytalnego zagranicą (art. 24 ust. 1 i art. 73 ust. 1, lit. a) ustawy emerytalnej);
5) przyznawanie prawa na pobieranie pensji sierocej po ukończeniu 18, wzgl. 24 roku życia (art. 72 ust. 3 ustawy emerytalnej).

Wobec powyższego, począwszy od dnia 1-go listopada b. r. wszelkie prośby w powyższych sprawach należy kierować wprost do Izby Skarbowej, a nie do dotychczasowych władz wymiarowych.

K. C. D.

Budżet 1933/34 i my.

Gdy rozpoczyna się sesja parlamentarna i wraz z nią debata budżetowa, stajemy zawsze wtedy bliżej problemu płac urzędniczych i emerytalnych, bo się o tem musi wówczas mówić jako o lwiej części wydatków budżetowych. Całe zresztą społeczeństwo poświęca wtedy więcej uwagi kwestjom budżetowym i finansowym, gdyż budżet jest niejako stosem pacierzowym spraw ogólno-gospodarczych i niejako barometrem stanu społecznej pomyślności.

Budżet na rok przyszły 1933/34 jest nam znany z ogólnych cyfr, podanych już przez ministra skarbu Zawadzkiego. Wiemy, że w wydatkach obliczony jest na 2.449 mil. zł., czyli o około 3 miljony mniej, niż w roku bieżącym, a w dochodach na 2.088 milj. zł. Przewidywany niedobór wynosić ma tedy 361 milj. zł.

Ponieważ w części wydatków budżet przyszły różni się tylko o niecałe 3 miljony od obecnego, wynikałoby stąd, że rząd ustabilizował niejako sumę rocznych wydatków państwowych na kwotę 2.250 milj. zł., którą uważa widocznie za minimum egzystencji Państwa w jego obecnych warunkach. Zarazem jednak rząd deklaruje jasno i otwarcie, że wydatkom tym w ramach zwykłego gospodarowania budżetowego sprostać nie może, więc przewiduje deficyt i to bardzo znaczny. Ogólna więc ciekawość zwraca się na ten punkt państwowego planu gospodarczego, najważniejszym bowiem kluczem zagadnienia budżetowego staje się problem pokrycia tego wielkiego deficytu.

Dotąd p. minister Zawadzki nie dał pod tym względem konkretnie sprecyzowanych wyjaśnień. Mówi on o rezerwach skarbowych, o których niczego dokładnie nie wiemy, słyszeliśmy bowiem, że już dawniej zostały one wyczerpane. Wspomina on dalej o jakichś operacjach finansowych, jakie ma zamiar podjąć, napomyka wreszcie o dalszych restrykcjach w dziedzinie wydatków rzeczowych. Są to więc ogólniki, które niczego jeszcze nie wyjaśniają. Być może, że mówiąc w Sejmie, sprecyzuje p. minister bliżej swe zamierzenia i poda jakich dochodów oczekuje od każdego z nich. Wówczas też dyskusja w Sejmie i w opinji rozświetli, o ile są one oparte na przewidywaniu realnem. Dziwnem jest jednak, że skoro leży w planie rządu podjąć jakieś operacje lub restrykcje, to powinien był ułożyć budżet uwzględniający już owo spodziewane stąd dochody. Dlaczego więc przedkłada izbom ustawodawczym budżet deficytowy?

Wygląda to na jakiś specjalny krok taktyczny. Sprawia mianowicie wrażenie, że rząd chce Sejmowi pozostawić inicjatywę i troskę zrównoważenia deficytu, ograniczając się jedynie do stwierdzenia jego cyfrowej rozpiętości i ogólnikowego podania środków zaradczych. Może Sejm skorzysta z tych rad, może je odrzuci i sięgnie do innych środków, przedewszystkiem zaś do zniwelowania owej różnicy przez obniżenie wydatków o jakie paręset miljonów! Tym sposobem rząd miałby możność zrzucenia z siebie niejako odpowiedzialności za dalsze restrykcje, określane przez djalektykę parlamentarną jako „bolesne, lecz nieuniknione".

Wiemy dobrze, co to znaczy, bo powtarza się to już od paru lat z pewną kalendarzowo-astronomiczną regularnością. Restrykcje te są istotnie bolesne, ale napewno nie dla tych, którzy o nich decydują.

Nie twierdzimy zresztą wcale, by jakiekolwiek „restrykcje" miały na myśli nową zniżkę poborów. Nikt dotąd tego ani wyraźnie ani pośrednio nie zapowiadał, a plotki, że taki wniosek gotuje się w łonie posłów, pozostaną daj Boże plotkami. Chcemy wierzyć, że i rząd ma tych obniżek już dość, przekonawszy się doświadczeniem lat poprzednich, że nie prowadzą one wcale do pożądanej równowagi, bo wywołują w mechanizmie gospodarczym obniżkę dochodów. A przecież takiego obcinania ogona nie można dokonywać w nieskończoność.

Jednakże, by to nie było, winniśmy na wszelki wypadek mieć się na baczności i przeciwstawiać się wszelkim, płynącym stąd i zowąd sugestjom. Tych zaś nie brak. Są tacy, którzy usiłują przekonywać społeczeństwo, że skoro tak wszystko potaniało, skoro siła kupna złotego wzrosła w ciągu ostatnich lat pięciu o 30—35%, to i dochody mogą spaść bez szkody dla ich uczestników. Są to oczywiście sofizmaty, bo zapomina się o tem, iż tylko pewna, stosunkowo nieznaczna dziedzina konsumcji wykazuje pewną obniżkę, podczas gdy inne ważne wydatki rodziny pracowniczej z komornem na czele nietylko nie zmalały, ale w pewnej mierze wzrosły (opłaty szkolne, podatki). Zresztą na rachunek owego „potanienia" obniżono i okaleczono nam pobory w ciągu ostatnich czasów w tym stopniu, że już dawno przekroczyliśmy z naszą niekorzyścią granicę dopuszczalnej obniżki. Nasza stopa życiowa w ciągu ostatnich trzech lat spadła do niemożliwości i dalej już spadać nie może.

Ta prawda winna być w obecnym budżetowym okresie głośno i szeroko wypowiadana. Nie można rokrocznie ponawiać restrykcji, które nie osiągają celu, a powodują niezmierną i bezwzględnie szkodliwą dla interesów Państwa pauperyzację i wyczerpanie sfery urzędniczej, są więc może nawet w skutkach szkodliwsze, niż sam deficyt.

la.

Zawieszenie w służbie.

Rozporządzeniem Prez. R. P. z 7 października 1932 poz. 737 Dz. U. uzupełniono przepisy pragmatyki służbowej urzędniczej z 17 lutego 1932 r. poz. 164 Dz. U. postanowieniami artykułów 56 b) c) normującemi kwestję zawieszenia urzędnika w pełnieniu służby.

A) Dopuszczalność zawieszenia.

Zawieszenie w służbie jest dopuszczalne:

1) Jeśli przeciw urzędnikowi wdrożono postępowanie karno - sądowe lub dyscyplinarne, a ze względu na rodzaj i doniosłość zarzuconego mu przestępstwa lub występku służbowego wskazane jest usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych;

2) Jeśli zarządzono względem urzędnika areszt śledczy;

3) Jeśli urzędnik odmówił jawnie posłuszeństwa służbowego wśród szczególnie ważnych okoliczności;

4) Jeśli ze względu na jakość występku służbowego, zarzucanego urzędnikowi, dalsze pozostawienie go w służbie naraziłoby powagę urzędu, lub groziłoby dobru służby.

B) Organ zarządzający zawieszanie w służbie.

Prawo zawieszenia w służbie przysługuje w wypadkach pod 1. 2. władzy służbowej urzędnika, w wypadkach pod 3. 4. każdemu przełożonemu urzędnika, powołanemu do wykonywa-

nia bezpośredniego lub pośredniego nadzoru służbowego, a także **urzędnikowi**, któremu powierzono przeprowadzenie **inspekcji** urzędu.

C) **Tryb zawieszania w służbie.**

W wypadkach pod 1. 2. władza służbowa **zawiadamia** o zawieszeniu bezzwłocznie Władzę bezpośrednio wyższą, która w wypadku pod 1. może z urzędu **uchylić** zawieszenie.

We wypadkach pod 3. 4. urzędnik, który zarządził zawieszenie **zawiadamia** o zawieszeniu bezzwłocznie władzę służbową zawieszonego, oraz swoją władzę przełożoną, która może z urzędu **uchylić** zawieszenie.

D) **Ograniczenie uposażenia.**

Władza zarządzając lub zatwierdzając zawieszenie w służbie może **ograniczyć** uposażenie urzędnika **najwyżej do połowy**, począwszy od dnia 1 miesiąca następującego po zawieszeniu.

E) **Środki odwoławcze.**

Przeciw zarządzeniu **zawieszenia** przysługuje zawieszonemu prawo wniesienia **zażalenia** w terminie dni 5-ciu, a to w wypadku pod 1. do władzy bezpośrednio wyższej, w wypadkach pod 3. 4. do władzy przełożonej nad urzędnikiem, który zarządził zawieszenie.

Przeciw zarządzeniu **zmniejszającemu uposażenie**, może urzędnik wnieść **zażalenie** do władzy w ciągu dni 5-ciu od dnia doręczenia.

Wniesienie zażalenia przeciw zawieszeniu lub przeciw zarządzeniu zmniejszającemu uposażenie, **nie wstrzymuje** skutków zawieszenia, względnie wykonania zmniejszenia uposażenia. Jeśli na skutek zażalenia zostanie uchyloną decyzja co do zmniejszenia uposażenia, wypłaca się urzędnikowi wstrzymaną część uposażenia.

F) **Czas trwania zawieszenia w służbie.**

Władza służbowa, względnie w wypadkach pod 3. 4. władza przełożona nad urzędnikiem, który zarządził zawieszenie, uchyla zawieszenie, jeśli **odpadną przyczyny**, które je spowodowały.

W razie wdrożenia **postępowania dyscyplinarnego** zawieszenie kończy się najpóźniej, z chwilą ostatecznego zakończenia tego postępowania.

G) Wliczalność czasu zawieszenia do czasu służby czynnej.

Gdy obwinionego **skazano na karę dyscyplinarną**, czasu zawieszenia w służbie nie zalicza się do czasu służby czynnej. W tych przypadkach, oraz wówczas, gdy urzędnika wydalono w drodze administracyjnej, lub zasądzono wyrokiem sądu karnego, nie służy mu prawo otrzymania części uposażenia, której wypłatę wstrzymano. We wszystkich innych przypadkach czas zawieszenia liczy się do czasu służby czynnej, a oprócz tego należy wypłacić urzędnikowi część uposażenia, którą wstrzymano.

Dr. A. J.

Z chwili.

Głodówka w modzie.

Odkąd sławny prorok indyjski Mahatma Ghandi wprowadził głodówkę jako demonstrację szerszego znaczenia, środek ten rozpowszechnił się po świecie, a szczególniej znalazł dla siebie grunt podatny u nas. Oto mamy polskiego Ghandiego — głodomora w osobie inwalidy Czemerysa, to znów słyszymy, że jakaś sfiksowana obrończyni interesów kamieniczników, zapragnąwszy uciec się do tej ofiary na cudzym żołądku, postawiła na walnem zebraniu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości wniosek, aby sam prezes dla wywalczenia postulatów podatkowych poddał się głodowi. Czy zresztą nie doradzają nam tego samego osobistości miarodajne, zalecając nam zaciskanie pasa jako najskuteczniejszy środek do zwalczenia kryzysu?

Już doprawdy niewiadomo, co właściwie czynić dla przyspieszenia tego końca kryzysu? Jedni chcą zaciskać pasa (na cudzym brzuchu), — drudzy przeciwnie, propagują wydobywanie dolarów z pończoch w celu ożywienia handlu i podniesienia cen produktów rolnych, to znów P. K. O. i inne instytucje finansowe wyrywają się w tych czasach, jak Filip z Konopji z „Dniem Oszczędności“.

Te sprzeczne z sobą rady przypominają mi, jak ongiś czując się trochę niezdrów, radziłem się aż trzech po kolei lekarzy. Pierwszy mi zalecił dobre odżywianie, a mało ruchu, drugi: umiarkowany wikt, a ustawiczny ruch na powietrzu, trzeci ścisłą djetę i leżenie w łóżku. Co ja biedny miałem z tego wszystkiego wybrać?

Skojarzywszy w myślach te rzeczy, kryzys, oszczędność, zdrowie i djetę, postanowiłem śladem Ghandiego i Czemerysa poddać się głodówce, zresztą bez celów demonstracyjnych. Chciałem poprostu wypróbować na sobie zbawiennych skutków głodowania, o jakich nasłuchałem się w swoim czasie od starszego Dra Tarnawskiego w Kossowie, który każdego swego pacjenta, choćby wyglądał jak końska śmierć, wita słowami: „Aleś pan obżarty, jak wieprz przed Wielkanocą“.

Zamknąłem się w domu i zacząłem nic nie jeść. Jestto bardzo ciężka praca, ciężkie życie, bo dopiero wtedy człowiek się przekonywa, że życie całodzienne składa się z kilku epok, podzielonych na przerwy: między śniadaniem pierwszem a drugiem, drugiem a objadem, objadem a podwieczorkiem, wreszcie od podwieczorku do kolacji. Gdy te poszczególne etapy dnia przestaną istnieć, nastaje pustka, niema poprostu co robić, na co czekać i do czego zmierzać i to jest ze wszystkiego najgorsze.

Jednego nie przewidziałem, oto że stanę się sławny, bo tajemnica nie dała się ukryć. Służąca otrzymawszy zakaz podawania mi śniadań, objadów i t. d., sądziła, że chcę się zamorzyć na śmierć i poleciała z pyskiem do sąsiadów, ci znów podali dalej i oto zacząłem w mej samotności odbierać coraz więcej wizyt zupełnie nieoczekiwanych.

Najpierw przyleciała kochana ciocia Klimcia. Cóż ty najlepszego wyrabiasz! — zaterkotała — rozchorujesz się na dobre i sprawisz nam wszystkim zmartwienie. Zaraz ci tu przyniosę rosołku z pulpecikami, a jeśli go zaraz przy mnie grzecznie nie zjesz, to się na śmierć pogniewam.

I pomimo mych protestów, przyniosła mi w godzinę później cały garnek rosołu, który szczerze mówiąc, tak mi zapachniał, że go zjadłem, za co czuję teraz wstręt do samego siebie za brak charakteru. Uprosiłem tylko cioteczkę, by mnie nie wydała z sekretu.

Potem przyszli koledzy, żeby z nimi pójść do knajpy na świeże flaczki. Odmówiłem. Jakoś odczepili się i poszli sami.

Na drugi dzień przyszli zobaczyć, czy jeszcze żyję. Żyłem jeszcze, ale co prawda, w wielkim sekrecie przed służącą, sąsiadami, ciocią, przyjaciółmi, a nawet przed samym sobą; zaszedłem rano do cukierni i wypiłem tam trzy kawy z sześcioma ciastkami. Po tej małej przerwie, rozpocząłem dalszy ciąg głodówki, o której wieść rozeszła się tymczasem po całem mieście tak dalece, że trafiła do redakcyj pism codziennych. Takim to tylko w to graj! Sensacja! Demonstracyjna głodówka urzędnika państwowego! Jak to efektownie wygląda jako nagłówek artykułu, wydrukowany ogromnymi, tłustymi czcionkami! Jak to zachęcająco brzmi w ustach ulicznych wykrzykiwaczy gazeciarskich! Poprostu bomba!

I oto zaczęło się szturmowanie do mego mieszkania, trwające cały dzień. Moja Marjanna latała jak opętana z kuchni do przedpokoju i meldowała mi ustawicznie różnych znajomych i nieznajomych, więc reporterów, którzy mnie chcieli interwiewować, fotografów, którzy wtłaczali się do przedpokoju z ogromnymi aparatami, to znów deputację towarzystw wstrzemięźliwości, ochrony lokatorów i ochrony zwierząt, właściciela panoptikum, który chciał mnie umieścić i pokazywać w szklanej klatce, a nawet przedsiębiorcę pogrzebowego, który się pytał parę razy służącej: „czy już?“ Oczywiście nikogo nie przyjąłem, a jedynie dochodziły mnie z przedpokoju urwane strzępy rozmowy tych gości z Marjanną.

Widocznie indagacje te wystarczyły w zupełności dziennikarzom, bo na drugi dzień rano wyczytałem w Ilustr. Kurjerze Pojutrzejszym następujący komunikat:

„Przewidywane przez nasze pismo jeszcze w jesieni 1927 r. wypadki, stały się faktem. Widmo głodu przekroczyło progi mieszkań urzędniczych. Nasz korespondent odwiedził jednego z dotkniętych klęską głodową urzędników pocztowych w jego mieszkaniu przy ul. Baraniej i zastał leżącego w łóżku mężczyznę o inteligentnym wyrazie twarzy, zupełnie wyczerpanego kilkunastodniowym postem. Odpowiadając słabym głosem na pytania naszego współpracownika p. M. podał, że jest urzędnikiem VIII. rangi i że jego głodówka nie ma celów politycznych, lecz ma jedynie na celu wytrenowanie się do przetrwania dalszego roku przesileniowego.

Rozumiemy, że skarb ma obecnie środki ograniczone, ale na cel odżywiania sfery urzędniczej pieniądze znaleźć się muszą. Redakcja otworzyła akcję zbiórkową i zebrała już kwotę 37 groszy, a mamy nadzieję dojść wkrótce do okrągłego miljona“.

Tyle było w I. K. P. Lecz i w innych dziennikach były wzmianki, różnie, stosownie do zabarwienia, komentowane.

I tak „Prawo ludu“ zapewniało, że takie głodówki możliwe są tylko w epoce pomajowej, że wskazują jednak na rychły ich zmierzch wraz z załamaniem się ustroju kapitalistycznego. — Prasa opozycyjna dopatrywała się w tem wszystkiem skutków „panującego systemu“, zaś sanacyjna wyraziła się, że „jest to wypróbowany kawał zacietrzewionej sejmokracji, którego nie ulękną się sfery rządzące. Zresztą nie można zbytnio przejmować się podobnymi sporadycznymi objawami. Kto chce umierać z głodu dla samej przyjemności, niech sobie umiera. To każdemu wolno!“ W codziennie pojawiającym się artykule reklamowym P. K. O. znalazłem wzmiankę, że „nasz czcigodny naśladowca Ghandiego złożył oszczędzone przez post pieniądze na książeczkę P. K. O. Nr. 056,178.934. — Vivant sekwentes!

Słowem narobiłem wrzawy i hałasu, że wystarczyło to, by ludzie zajmowali się mną przez cały tydzień, choć już drugiego dnia wieczorem przerwałem mój post tak dokumentnie, że rozchorowałem się w nocy z... przejedzenia.

I.

Świat urzędniczy zagranicą.

JAK TO JEST WE FRANCJI?

1. **Urzędnicy u premjera.** Delegacja Ogólnego Zrzeszenia Funkcjonarjuszów państw. („Fédération générale des fonctionnaires“), w osobach pp. Laurent, Neumeyer, Lacoste Delmas i Vitalis, przyjęta na audjencji u premjera francuskiego p. Herriota, zapytała go o znaczenie niepokojących oświadczeń ministerjalnych; premjer odpowiedział: „Je ne puis faire... ni promesse ni menace“ — nie mogę czynić obietnicy ani groźby, gdyż jeszcze wówczas nie zapoznał się z wnioskami dotyczącymi zrównoważenia budżetu. Równocześnie jednak zapewnił delegację, że nie weźmie żadnych specjalnych decyzyj w stosunku do urzędników, oraz, że w wypadku ograniczenia ich poborów **zażąda równych ofiar od innych kategoryj obywateli.** Po oświadczeniach złożonych przez delegację, premjer pożegnał ją słowami: „Nous aurons l'ocasion de nous revoir“.

2. **Stanowisko Urzędników.** — Ch. Laurent pisze w „La Tribune des fonctionnaires et des retraités“ (Nr. 513 z r. b.): „Urzędnicy mogą doznać ograniczenia ich poborów tylko wtedy, gdy sami tego zechcą. Niech się oświadczą“. „Musimy mieć własny program“ pisze A. Mourmier (La Trib. Nr. 515) „musimy przystąpić do pracy pozytywnej i konstruktywnej, **wolnej od jakiejkolwiek ideologji politycznej**“; zatem przedewszystkiem reforma administracji — pod kątem zmniejszenia biurokracji, następnie utworzenie niektórych monopolów (my w Polsce mamy ich dosyć!), zmniejszenie wydatków na wojsko bez uszczuplenia jego siły i sprawności — wreszcie podatek kryzysowy. Program ten zresztą niewystarczający, jak przyznaje sam autor, jest przystosowany do warunków francuskich — no i do ideologji F. G. F., opierającej się o program C. G. T. (Conseil Général du Travail).

O polskich redukcjach w Lozannie. Francuski minister skarbu p. Germain Martin rozmawiał w Lozannie z członkami polskiej delegacji i zapytywał o położenie polskich urzędników: we Francji uznają procent obniżki naszych poborów za nadmiernie wysoki („extraordinairement elevé“). Jak pisze p. Robert Lacoste (I. c.): „delegacja polska nieukrywała przed p. Germain-Martin, że trzykrotna obniżka poborów w Polsce nie usunęła deficytu budżetowego. **Po każdej redukcji deficyt pozostał jakim był poprzednio.** Opowiadają w Lozannie, że p. Germain Martin był tem bardzo zdziwiony. Nasi czytelnicy będą mniej zdziwieni, wiedzą bowiem, że w obecnych warunkach ekonomicznych deflacja nie jest dobrem lekarstwem, gdyż pogarsza kryzys“.

Jak się okazuje mamy już nawet pewną sławę na terenie międzynarodowym — szkoda tylko, że raczej odstraszającą. Dr. St. K.

(„Biuletyn Urzędniczy“).

Biuletyn urzędniczy.

Pojawił się nowy numer Biuletynu Nr. 7—8, stojący, jak i poprzednie numery, na wysokości zadania, tak pod względem doboru treści, jak formy literackiej i umiejętnej pracy redakcyjnej.

Warto, by P. T. Czytelnicy nasi zaznajomili się z treścią tego numeru, na który złożyły się

artykuły: **„Od słusznych żądań nie odstąpimy"**, poczem następuje artykuł rozumnie ujęty przez p. Sigurę (pseudonim) pod tytułem: **„Z komisji dla usprawnień administracji publicznej"**. P. Dr. Kruczek zamieścił artykuł **„Administracja wodna po zniesieniu urzędu Ministra robót publicznych"**. Bardzo interesujące i dużej wartości są rozważania **p. Czapińskiego**, zamieszczone w artykule: **„Istota praworządności i jej wpływ twórczy"**. Dalej następuje ciekawy artykuł p. B. W. o **„Kolejowej służbie ochronnej"** i jej organizacji u nas i zagranicą.

Dalej zwrócić należy uwagę na **„Jurysprudencję Najwyższego Trybunału Administracyjnego"**, oraz na znaczenie świata urzędniczego zagranicą, w szczególności we Francji, w artykule p. t. **„Świat urzędniczy zagranicą"**.

W przeglądzie prasy, poświęciła Redakcja dużo miejsca naszej „Jedności", podnosząc szereg ważnych zagadnień przez nas poruszonych, za co wyrażamy naszą prawdziwą wdzięczność.

Omówienie nadesłanych książek i odezwy do emerytów, zamyka interesujący numer ostatniego Biuletynu. **K.**

Wobec takiego stanowiska N. T. A. Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 23. IX. 1929 Nr. D. I. 13308 uchyliło poprzednią interpretację art. 11 ustawy emerytalnej i poleciło odnośnym władzom wydać odpowiednie zarządzenia o dopuszczalności badania przez komisje lekarskie stanu zdrowia funkcjonarjuszów zwolnionych ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. **K. C. D**

—oSo—

Ś. p. Roman Zawiliński.

W dniu 21 października b. r. zmarł w Krakowie w 77-ym roku życia ś. p. Roman Zawiliński, wybitny pracownik na niwie pedagogicznej i naukowej. W czasie studjów na uniwersytetach krakowskim, praskim i wiedeńskim zainteresował się żywo studjami slawistycznemi, którym też całe późniejsze życie poświęcił, biorąc udział w zjazdach slawistycznych i utrzymując kontakt z odnośnemi instytucjami zagranicą.

Pamiętając o kulturze innych narodów słowiańskich nie zapomniał ś. p. Zawiliński o kulturze narodu własnego. Niezwykłe wprost są jego zasługi jako redaktora i wydawcy „Poradnika językowego", w którym tępił wszelkie wykroczenia przeciw poprawności językowej ze znawstwem przedmiotu i z zapałem.

Drugą, obok nauki, dziedziną jego pracy była — pedagogika. Był dyrektorem naprzód Gimnazjum w Tarnowie, potem gimn. IV w Krakowie. Sumienny, wykształcony, oddany całą duszą młodzieży, — oto cechy tego wzorowego dyrektora. Do ostatnich prawie chwil żywota o szkole myślał i dla niej pracował.

Pismo nasze traci w zmarłym swego cennego współpracownika i b. członka komitetu redakcyjnego „Jedności".

Piszcie do nas o tem, co was boli - lub raduje.

Prowadząc ciężką walkę o nasze prawa do życia, musimy być dokładnie informowani o nastrojach jak najszerszych rzesz urzedniczych, rozrzuconych po całym obszarze państwa. Chcemy wiedzieć, co sądzą i co myślą nasi Koledzy, nietylko w wielkich miastach, czy dużych skupieniach fabrycznych, ale chcemy i musimy wiedzieć, co myślą nasi Koledzy w małych miastach i miasteczkach, gdzie ich twardy los życia na posterunkach umieścił.

Wiemy z doświadczenia, że nieraz na odludziu i pustkowiu powstają piękne i zdrowe myśli. Nieraz rodzi się tam praktyczny i mądry pomysł, który godzien jest rozpowszechnienia i spopularyzowania.

Żyjemy dziś w ustawicznem oczekiwaniu „jakiegoś niewidocznego niebezpieczeństwa", które zda się czyhać na każdym kroku i wyglądać z każdego kąta. Szerzy jakiś strach paniczny, wprost anormalny, jeśli nie chorobliwy, który jest wykwitem niesamowitych myśli, czy wprost chorobliwej fantazji.

Chcielibyśmy się temu ogólnemu przygnębieniu, nieraz wprost czarnej rozpaczy, przeciwstawić.

Chcemy poznać dusze wasze i myśli wasze. Chcemy wiedzieć, co się dzieje w domach waszych i rodzinach waszych. Jak żyjecie, o czem myślicie?

Piszcie do nas często, pragniemy utrzymać z Wami bliski kontakt, byśmy się lepiej jeszcze poznali, byśmy się wzajemnie duchowo krzepili, „zbrojąc" się do wytrzymania i odparcia klęsk, które w nas biją nieubłaganie.

Zwracamy się do Was, wszyscy nasi Czytelnicy z prośbą o żywszą wymianę myśli, opartej na wzajemnem zaufaniu. Myśmy, w ciągu ośmioletniej pracy niczyjego zaufania nie nadużyli — i z pewnością nie nadużyjemy. — Piszcie więc, co Was boli, byśmy mogli wzajemnie znaleźć lek na dotkliwe udręki naszej egzystencji.

Za wysoko wymierzony podatek szkodzi wszystkim.

W czasopiśmie „Jedność" Nr. 4 z 15 lutego 1932 zamieszczono artykuł o wymiarze podatków, w którym stwierdzono, że za wysoko wymierzony podatek jest częstokroć nieściągalny a tem samem okazuje się nierealnym i w skutkach swoich szkodliwym.

Na uzasadnienie tego twierdzenia niechaj posłuży następujący przykład:

W pewnej na uboczu, ale uroczo położonej, zdrowej wiosce górskiej, jeden z zamożniejszych gospodarzy chcąc ożywić ruch miejscowy, zakupił za jakieś parę tysięcy złotych autobus, przyjął wyszkolonego szofera i zaczął jeździć do Krakowa. Rok 1930 pierwszy w tem przedsiębiorstwie, okazał się pod każdym względem dobrym. Krakowianie dowiedzieli się o tej uroczej wiosce, w której za tanie pieniądze mieli wszystko, czego szukający wypoczynku letnicy potrzebują, a przedewszystkiem zdrowe, świeże powietrze górskie, wspaniale zalesioną okolicę do spacerów i dalszych wycieczek i codziennie doskonałe połączenie z Krakowem, to też wioska zapełniła się wkrótce letnikami, którzy czuli się tu doskonale. Gospodarze mieli dochód z najmu zbędnych izb, gospodynie zbierały grosze za nabiał i drób, zaś biedota wiejska wcale dobrze, jak na tamtejsze stosunki, sprzedawała grzyby, maliny, poziomki i borówki a ten i ów często zarobił też nie złe wynagrodzenie za jakąś wykonaną letnikom przysługę.

Autobus codzień był pełny, bo jeśli nie do wioski, to do sąsiedniego miasteczka zawsze się znaleźli pasażerowie, to też właściciel mógł ugodzone raty punktualnie spłacać i jeszcze coś odłożyć.

Ale przyszedł rok 1931, a z nim ustawa o państwowym funduszu drogowym — i idylla się skończyła.

Według wspomnianej ustawy podatek na fundusz drogowy jest tak wysoki, że większa połowa dochodów z autobusu idzie na rzecz tego funduszu i na zarejestrowanie autobusu i wykupno patentu, które to daniny odbiły się katastrofalnie na przemyśle autobusowym.

Właścicielowi wymienionego autobusu wymierzono na rok 1931 podatek, który łącznie z innemi opłatami autobusowemi wynosił około 6.000 złotych, która to kwota nie odpowiadała temu, tylko w miesiącach letnich wykonywanemu przedsiębiorstwu i której właściciel absolutnie nie był w stanie zapłacić. Wniósł on podanie o wymierzenie mu podatku tylko za letnie miesiące, gdyż w innych miesiącach autobus nie jest czynny, lecz choć władza powiatowa poparła tę prośbę, jako na uwzględnienie zasługującą, władze skarbowe prośbę tę załatwiły odmownie.

Właściciel wiedząc, że nie jest w stanie tyle zarobić, aby podatek w takiej wysokości zapłacić, wepchnął autobus do szopy i zrezygnował z tego przedsiębiorstwa.

Władze skarbowe może miały słuszność, że stosując się ściśle do litery prawa, nie uwzględniły wspomnianej prośby, ale biorąc rzecz praktycznie, na takiem załatwieniu sprawy nikt nic nie zyskał, a wszyscy stracili.

Skarb stracił conajmniej 1.500—2.000 zł., które właściciel chciał zapłacić za sezon letni. Letnicy zrażeni brakiem dobrego połączenia z ową wioską, woleli gdzieindziej zapłacić drożej, byleby bez trudności i bez przesiadania się mogli wygodnie na miejsce dojechać. Gospodarze w owej wiosce, którzy pobudowali wcale ładne domki dla letników, zostali z próżno stojącymi domkami i zaciągniętymi na ich budowę długami, — gospodynie muszą nabiał i drób nieść kilkanaście kilometrów do miasteczka, aby to tam taniej sprzedać, a biedota wiejska nie zarobiła od letników nic, bo ich tam prawie nie było. Zaś właścicielowi autobusu, niemającemu z czego zapłacić należnych rat, sprzedano ów autobus w drodze egzekucji za 180 złotych.

Wypadek ten nie jest odosobniony, bo jak słyszeliśmy, w Myślenicach w dniu 4 lutego br. miała się odbyć licytacja aż dziewięciu autobusów, celem ściągnięcia zaległych z tego przedsiębiorstwa podatków. **I. G.**

Prawa emerytalne.

Na skutek interpretacji przez Ministerstwo Skarbu art. 11 ustawy emerytalnej wyrażonej w piśmie z dnia 23. III. 1926 Nr. 20879/DB/em/25, że funkcjonarjusza państwowego zwolnionego ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej nie można poddać na jego prośbę badaniom komisji lekarskiej, celem zastosowania doń postanowień art. 9 pkt. 1, art. 11 i art. 12 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923, władze i urzędy II. instancji odmawiały prośbom tych funkcjonarjuszy o przedstawienie ich przed komisje lekarskie, a tem samem uniemożliwiały korzystanie przez nich z dobrodziejstw wynikających z postanowień wymienionych artykułów, a w niektórych wypadkach mimo przedstawienia komisji lekarskiej nie zastosowano do nich postanowień powyższych przepisów.

N. T. A. w całym szeregu wyroków z r. 1928 orzekł, że zwolnienie danego funkcjonarjusza ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, wobec braku jakichkolwiek zastrzeżeń w art. 98 ustawy emerytalnej, oraz wobec postanowień ustępu 5 cytowanego art. 116 nie stoi na przeszkodzie zastosowania do danego funkcjonarjusza postanowień art. 9 ust. 1, art. 11 i 12 ustawy emerytalnej, o ile komisja lekarska stwierdzi u odnośnego funkcjonarjusza wymagane powyższemi artykułami warunki.

Po pracy — godzina rozrywki.

Rozwiązanie zagadki z numeru 20 „Jedności" brzmi: **SOK — KOS.**

Trafne rozwiązanie zagadki z Nru 20 „Jedności" z dnia 15 października 1932 r. nadesłali: WPani Aniela Jewulanka, Kraków (5). WPani Marja Waksmundzka, Jasło (5). WPan Tadeusz Baran, Kraków (5). WPan Jan Swaryczewski, Kraków (5). WPan Tadeusz Torot, Warszawa (5).

LOGOGRYF. (5 pkt.).
ułożyła M. Waksmundzka — Jasło.

Już słońce zgasło i nastał mrok szary,
Z niebieskich osiem spływających obłoków,
Po cmentarzach dziwne snują się mary —
Bo szelest czternaście słychać ich kroków.
Nie cztery to jednak ni jakieś czary
Duchów nieczystych przy świetle księżyca,
To zmarłym żywi składają ofiary —
Wspak siódme ich usta i piąte oblicza.
Na cichych dziewięć świateł moc płonie,
Świece woskowe i lampki oliwne,
W ich świetle widać szóste też dłonie
I słychać westchnienia tęskne, przedziwne.
Kamienne płyty pokrywa też kwiecie —
Chryzantemy śnieżne i dziesięć białe,
Wieńce z jedliny i liście też trzecie —
Dla pierwszych pamięci, na cześć i chwałę.
Cisza i spokój panują wszechwładnie,
Drugie tu krzyki ni mendel dociera,
Tuzin króluje powszechnie i składnie —
I tylko smętek zewsząd spoziera.
Jedenaście aniołów latają wokoło,
By w kielich zebrać łzy smutku i prośby,
By Boskie w niebie rozchmurzyć tam czoło,
By łaskę wyjednać — zmiękczyć zaś groźby.
Trzynaście wspak społem prosimy Cię Panie,
Racz je przygarnąć do łona Twojego,
Racz im okazać Swe zmiłowanie —
I tam do żywota przyjąć wiecznego!

W miejsce liczb należy wstawić odpowiednie wyrazy, utworzone z podanych sylab. Litery początkowe dadzą rozwiązanie.

a, a, bo, ci, czy, chy, dę, ein, em, gi, ka, je, łach, łąd, łas, łych, me, na, ne, ne, nł, ro, ro, ska, smut, stry, u, we, ym, zło, zmar, zwol, żo.

SZARADA (6 pkt.).
(pióra p. Anieli Jewulanki).

I.

Gdy połowę „mamy"
Złączysz z samogłoską
Roślinę otrzymamy
Jedynie „tylko" polską.

II.

Wisi na ścianie
Drogi mój panie
Przez Rosję część płynie
Część w rachunkach słynie.

SZARADA.

Z pięciu zgłosek dam szaradę,
Którą zgadnąć dacie radę. —
Pierwszą rzeki z gór nam niosą,
Widzim to też jadąc szosą,
Jak wyboje wyrównywa.
Druga z piątą — drzew pokrywa.
Czwartą piątą w ich wymowie
Wypukłość się pewna zowie.
Pierwsza z drugą, gdy wraz stanie,
To nam męża da nazwanie,
Co przez swoje czyny śmiałe
Podziw wzbudził, zyskał chwałę.
Trzecia, czwarta, piąta razem
Również męża jest obrazem,
Co przez wiedzy swej przyczyny
Zdobył sławę i wawrzyny.
Tak mąż pierwszy, jak i drugi
Wśród kryzysu złej szarugi
Zaszczytnie się wyróżnili.
Polsce chwały przysporzyli.
To też wdzięczna Polska cała
Należną im cześć oddała.

I. Górka.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. Sz. Brodnica: Przeciw orzeczeniu Izby Skarbowej należało wnieść rekurs do Ministerstwa w terminie 30-dniowym. O ile to się nie stało, orzeczenie Izby Skarbowej jest prawomocne.

Pomimo tego można wnieść podanie do Ministerstwa o przyznanie prawa do pomocy lekarskiej.

WPan A. L. Śrem.: Według art. 9 przyznaje się prawo do emerytury za 15-letnią nieprzerwaną służbę państwową. O ile Komisja Weryfikacyjna przyznała okres pracy zawodowej, to okres ten według art. 98 ust. emer. może być wliczony, o ile uiści się opłatę emerytalną.

WPan I. G. I. Tarnów: Kurs losów tureckich zł. 16, serbskich tytoniowych zł. 1. Czy podane nam były wylosowane, podamy w następnym numerze. Tureckich nie było losowań od 1928 r.

WPan Zawadzki, Żywiec-Zabłocie: Austrjackie polisy będzie realizował „Feniks" w Krakowie, ul. Kleparska, po ratyfikowaniu umowy polsko-austrjackiej przez Sejm, co prawdopodobnie w najbliższej sesji nastąpi.

Z Czechosłowacją nie zawarto jeszcze umowy więc „Slavia" nie jest aktualna.

——oOo——

Nowa ustawa emerytalna

funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w **opracowaniu Dr. Włodzimierza Hekajiło.**

Jest to pełny tekst ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 z uwzględnieniem wszelkich zmian, aż do noweli z dnia 18-go marca 1932 r. włącznie. Kieszonkowy format, czytelny druk i dobry skorowidz rzeczowy czynią to wydawnictwo bardzo użytecznem.

Cena zł. 2 za egzemplarz, z przesyłką pocztową zł. 2.40, wysyła: Administracja „Jedności" Kraków, ul. św. Filipa 6 za nadesłaniem gotówki. Nr. czeku P. K. O. 404.983.

Pozyskujcie nowych abonentów „Jedności"

Przy Krakowskim Związku Zrzeszeń

Fundusz Zapomogowy

w którym można asekurować siebie i całą rodzinę bez oględzin lekarskich. Gdyby cały świat urzędniczy zrozumiał doniosłość tej instytucji, mogłaby się ona rozwinąć w potęgę. Asekurować się mogą wszyscy pracownicy państwowi na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Fundusz wynosi w chwili obecnej 21.000 zł. Prospekty wysyła się odwrotnie, adresować:

Związek Zrzeszeń Kraków, Św. FILIPA 6.

Ceny ogłoszeń

I. strona [illegible] łamowa 1 mm. 1 łamowy	Zł. —·75	Nadesłane [illegible] łamowe 1 mm. 1 łam.	Zł. —·40
„ „ III „ 1 mm. 1 „	Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm.	Zł. —·15
W środku [illegible] „ 1 mm. 1 „	Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo	Zł. —·06

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.